

# WSPARCIE UKRAINY

RAPORT Z DZIAŁAŃ POMOCOWYCH  
BANKÓW ŻYWNOCÍ  
27.05.2022 R.



Banki Żywności



**Beata Ciepła**

Prezes Polskich Banków Żywności



### **Pomoc to maraton**

Ponad 3 mln osób, które uciekły z Ukrainy przed wojną - trafiło do Polski. Znaleźli schronienie w organizacjach pomocowych, punktach recepcyjnych i w mieszkaniach zwykłych Polaków. Ze swoich domów często uciekali biorąc tylko najpotrzebniejsze rzeczy - trochę ubrań, dokumenty, odrobinę wody i jedzenia na drogę.

W pierwszych dniach wojny potrzebowali wody, dań gotowych i produktów dla dzieci. I Polacy odpowiedzieli - dołączyli do zbiórek produktów, pieniędzy, ruszyli na granicę, zaangażowali się w wolontariat.

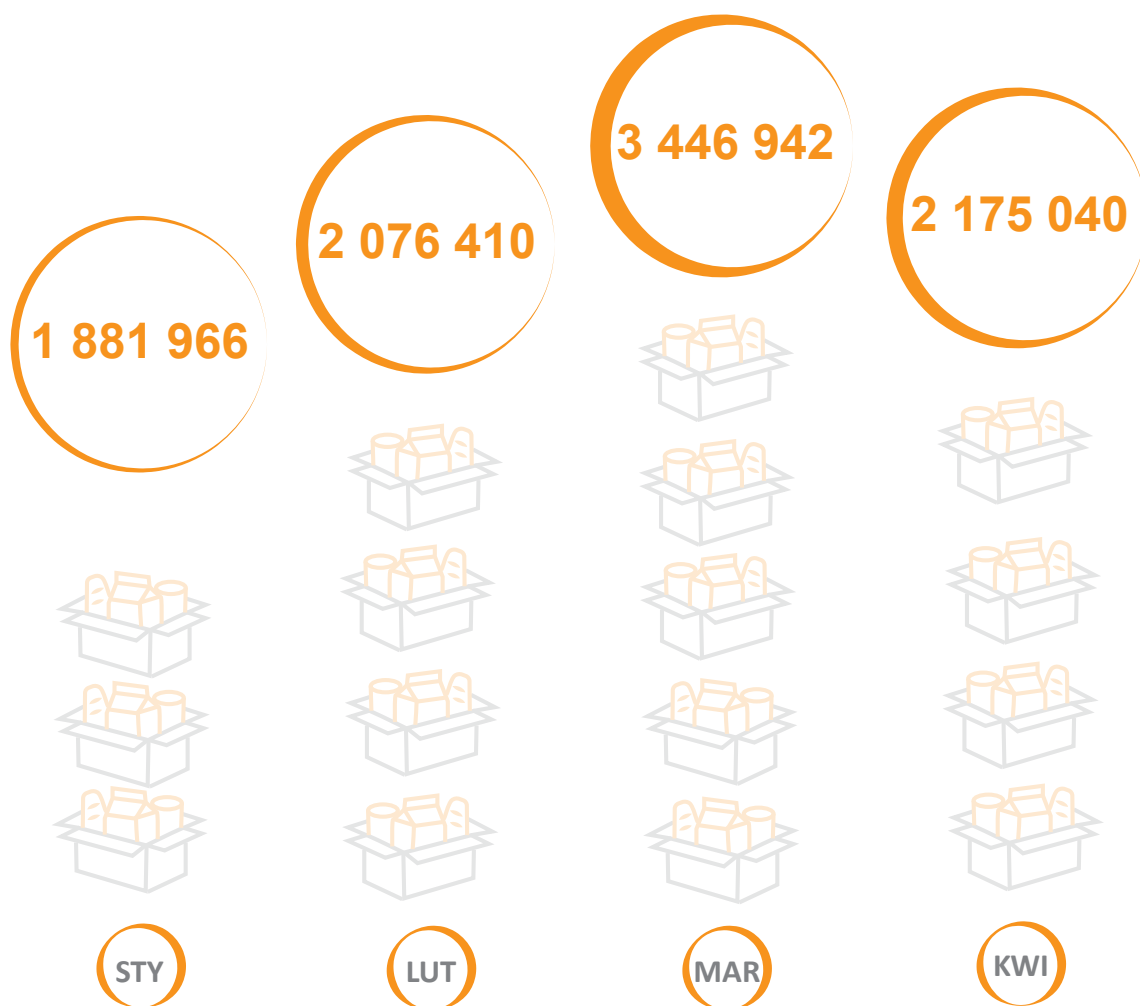
Teraz Ukraińcy potrzebują innej pomocy - artykułów żywnościowych z których będą mogli ugotować własne jedzenie, artykułów higienicznych i sanitarnych. I na te potrzeby też musimy odpowiedzieć, aby zapewnić im godne warunki pobytu. Pomoc niesiona przez nas musi być długofalowa - jesteśmy jak maratończyk, a nie sprinter. W marcu jako Banki Żywności odnotowaliśmy skokowy wzrost darowizn, widać było entuzjazm z jakim rzuciliśmy się do pomagania. Teraz ta energia jest inna, a ilość przekazywanej żywności wróciła do poziomów sprzed wojny. Ponad 3 mln osób to prawie 8% populacji Polski. W obliczu wojny, która wybuchła w Ukrainie w efekcie agresji ze strony Rosji, Banki Żywności oraz liczne organizacje pomocowe w całej Polsce, zostały wystawione na ciężką próbę.

Dzięki istniejącej infrastrukturze Banków Żywności – sieci magazynów, współpracujących organizacji pomocowych i sprawdzonych partnerów – niesiona pomoc szybko dociera tam, gdzie jest potrzebna. Priorytetem naszych działań jest efektywne pomaganie i dopilnowanie, aby nie zmarnować ani kilograma żywności, która może posłużyć do nakarmienia kogoś.

Jako Banki Żywności w całej Polsce poznajemy naszych gości z Ukrainy – organizujemy dla nich samodzielne mieszkania, zgłaszają się do nas do wolontariatu, odwiedzają nasze sklepy społeczne i punkty pomocowe, do których dociera nasza pomoc. To dobra okazja, żeby opowiedzieć o tych ludziach i ich historiach. Bo pomoc to nie tylko kilogramy żywności i przewiezione palety z produktami. To nie tylko statystyki idące w dziesiątki czy setki tysięcy osób.

Pomoc to Valentyna i mały Matwój, którzy są w Płocku. Pomoc to dwie Kateriny z Charkowa, które są w Siedlcach. I tych ludzi chcielibyśmy teraz przedstawić.

## POZYSK ŻYWNOCICI W KG W OKRESIE STYCZEŃ - KWIECIEŃ 2022 R.



## LICZBA UCHODźCÓW WSPIERANYCH PRZEZ BANKI ŻYWNOCICI



# Bank Żywności w Płocku

## Najlepsze pierogi w Płocku

Najlepsze pierogi w Płocku, a być może na Mazowszu robią oczywiście Valentyna, Lidia i Irena, przy pomocy Matwija. Skąd ta pewność? To jednogłówna opinia wszystkich pracowników i wolontariuszy Banku Żywności w Płocku.

Valentyna, jej synek Matwój, Lidia i Irena oraz 17-letni Maichajło pochodzą z Lwowa. Do Polski przybyli 3 marca 2022 roku i prawie każdy dzień spędzają z pracownikami Banku Żywności w Płocku, który udostępnił im samodzielne mieszkanie. Dzięki temu mogą normalnie żyć i funkcjonować w Polsce.

Maichajło, zanim poszedł do polskiej szkoły, pomagał w pracach magazynowych jako wolontariusz, segregując podarowaną żywność. Teraz już uczy się w Technikum w Płocku, ale w chwilach wolnych jest wolontariuszem. Wspiera Bank Żywności w niesieniu pomocy jego rodakom.

Valentyna, Lidia i Irena, wraz z pracownikami Banku, wpadli na pomysł wspólnego gotowania. W Banku Żywności w Płocku jest kuchnia, którą można wykorzystać, a także niezbędne produkty, a kulinarny talent jest w rękach trzech Ukrainek. Pracownicy Banku mają dzięki temu szansę spróbować pysznych i autentycznych ukraińskich potraw, a uchoźczynie spędzają wspólnie czas. Wspiera ich oczywiście mały Matwój, który ma zawsze swoją własną stolnicę, wałek i też gotuje. Dodatkowo, został dla niego przygotowany specjalny pokój do zabawy, dzięki czemu może sobie pozwolić na przerwy od bycia szefem kuchni!

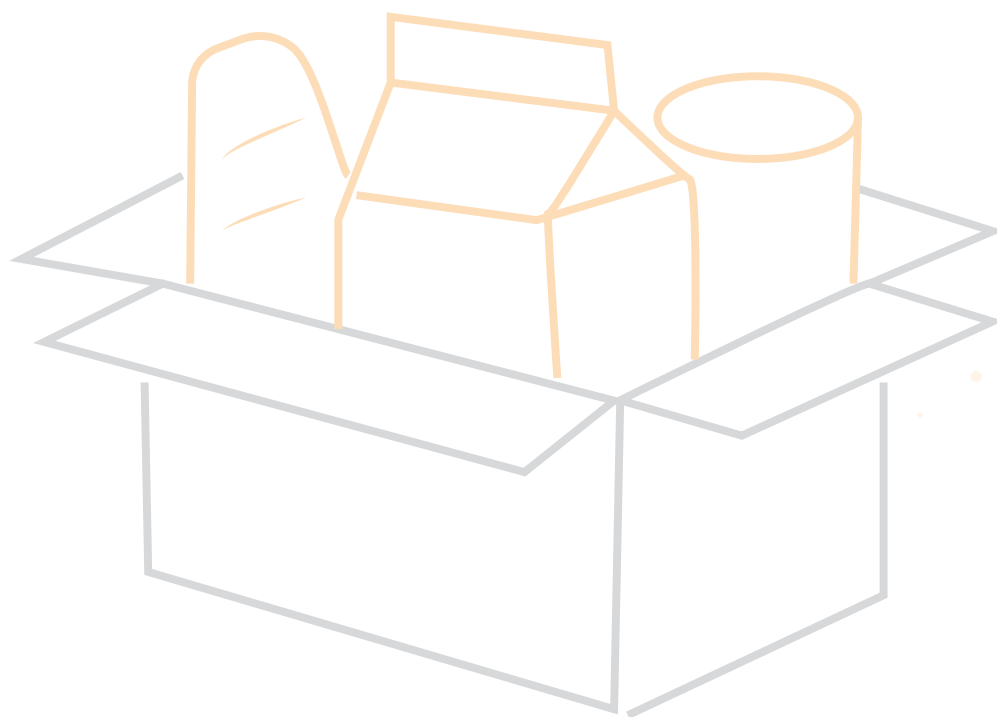
Kontakty Banku Żywności w Płocku z Valentyną, Lidią, Ireną i chłopakami nie ograniczają się tylko do spraw kuchennych. Wspólnie uczestniczą w różnych imprezach, które dla uchoźców organizują władze miasta np. w kermaszu smakołyków ukraińskich, charytatywnym meczu piłki nożnej, spacerach po Płocku i zwiedzaniu miasta.



## 17 i 18 kwietnia wspólnie świętowano polską Wielkanoc, a 24 kwietnia Wielkanoc prawosławną.

Odbyła się msza prawosławna, święcenie potraw, potem śniadanie i obiad Wielkanocny. Potrawy na to spotkanie przygotowały panie z Ukrainy: paschę, pielmieni, tort z wątróbki, pyszną karkówkę po ukraińsku, gribną suszkę, czyburiaki - nie sposób wymienić wszystkiego. Na święta dołączyli do nich również Krystia i Włodek, też Ukraińcy, ale przebywający w Czechach.

Obecnie Bank Żywności w Płocku współdziała z Urzędem Pracy w Płocku, by Valentyna, Lidia i Irena mogły odbywać staż w Banku Żywności, co pozwoli im uzyskać dochody i da poczucie większej stabilizacji i niezależności.



# Bank Żywności w Siedlcach

## Wolontariuszki z Ukrainy

Do magazynu Banku Żywności w Siedlcach trafiają produkty ze zbiórek i od darczyńców - sieci handlowych lub producentów żywności i artykułów chemicznych. Dary są często wymieszane w licznych kartonach, które zajmują większą część powierzchni magazynu.

**Kontrolę nad tym chaosem często sprawują wolontariusze i wolontariuszki, którzy poświęcają swój czas żeby posortować produkty, zanim zostaną one wydane organizacjom pomocowym i trafią do potrzebujących.**



Pięć z nich to kobiety, które uciekły z Ukrainy w poszukiwaniu schronienia w Polsce. Lena, Luba, Luda i dwie Kateriny.

Wszystkie zamieszkują na terenie Parafii Św. Jana Pawła II w Siedlcach. To dzięki współpracy ludzi, którzy zgłosili chęć przyjęcia osób z Ukrainy i proboszcza trafiły do Banku Żywności w Siedlach i zaczęły pomagać przy segregowaniu żywności dla innych uchodźców. Patrząc na nie przy pracy widać ich dużą chęć pomagania i dumę z tego co robią. Gdy po raz pierwszy dotarły do magazynu Banku Żywności w Siedlach i zobaczyły skalę pomocy, płynącą od Polaków i przeznaczoną dla obywateli Ukrainy, nie były w stanie powstrzymać wzruszenia.

Lena – jest matką trójki dzieci, a w Ukrainie nie pracowała. Jej mąż jest kierowcą autobusu. Mieszkali 40 km od Kijowa. W momencie, gdy rozpoczęła się wojna, nie chcieli opuszczać domu, ale ostrzał raketowy zmusił ich do ratowania życia swojego i dzieci. Ich miejscowość znalazła się pod okupacją rosyjską. Wyjechali wszyscy ze względu na dzieci, a mąż Leny obecnie znalazł pracę w zakładzie spawalniczym w Siedlcach

Luba i Luda – siostry pochodzące z Kijowa. Luba pracowała w tzw. “fabryce kwiatów”, uciekła z Kijowa z córką i wnuczkami. Luda była w Ukrainie kosmetyczką. Obie zostawiły tam rodziców, mężów i brata - walczących na froncie.

Dwie Kateriny - obydwie pochodzą z Charkowa. Jedna z nich wykładała na uczelni w Charkowie. Przed rosyjską inwazją uciekła z 16-letnim synem - chłopiec uwielbia fizykę i matematykę. Mąż Kateriny i ojciec jej syna walczy teraz na froncie. Druga Katerina trenuje kick boxing i odnosiła sukcesy w tym sporcie. Jej mąż również walczy teraz na froncie.

**Do Banku Żywności w Siedlcach trafiają najczęściej takie produkty jak chemia, środki czystości, artykuły spożywcze, tj: konserwy mięsne i rybne, makaron, słodycze, ciastka, mleko, cukier, olej, woda i napoje, a także karma dla zwierząt.**

Te produkty trafiają potem do magazynów pomocowych na terenie Miasta Siedlce, a także są wysyłane w transportach do Ukrainy, m.in. do miast: Czerkasy, Kołomyja, obwodu Buczańskiego, Dnipro. Bank Żywności w Siedlach dodatkowo wsparł transport humanitarny do Charkowa. Dostarcza pomoc także do współpracujących gmin przyjmujących Ukraińców tj.: Sarnaki, Skórzec, Stanisławów, Kałuszyn, Mrozy, Mińsk Mazowiecki. Wspiera stowarzyszenia, zespoły charytatywne, szkoły i wszystkich, którzy niosą pomoc ludności ukraińskiej.



# Bank Żywności w Trójmieście

**Wojna nauczyła nas nowych słów** – relacja ze Sklepu Społecznego w Gdyni.

Ostatni tydzień był dla nas czasem wielkiej nauki. Do naszej zwyczajnej działalności doszło ekspresowe i wszechstronne doksztalcanie się. A to przepisy prawa, a to języki obce, a to praktyczne aspekty psychologii.

Wolontariusz gotowy pomagać codziennie, któremu muszę kategori-  
cznie powiedzieć, że nie będzie potrzebny.

**Oczywiście, jego pomoc byłaby bar-  
dzo cenna, ale wiem, że nie mogę od  
niego wymagać aż tyle, bo każdy ma  
swoje życie i potrzebę odpoczynku.**

Gdy mówi, że przyszedł zmęczony, owinął się koł-  
drą i zasnął, a obudził się o pierwszej w nocy i zaczął  
smażyć rybę... Sprawa jest jasna. Pośmialiśmy się razem  
z nocnej rybki i poprosiłam o pomoc kogoś innego.

Wolontariuszka jest w pełnej gotowo-  
ści, może pojechać dokądkolwiek, byle czuć, że coś  
robi. Wiem, że w tygodniu dzieliła czas między pracę zawodową i wolonta-  
riat. Nie dzwonię, utrzymujemy delikatny kontakt w postaci podsyłania i laj-  
kowania sobie memów. Jestem, pamiętam, odbiorę od niej telefon. Wszystko.  
W weekend robiła czipsy z bananów i bawiła się z synem.

**Osoba odbierająca żywność płacze. Łzy napływają mi do  
oczu. Porozumiewamy się spojrzeniem, nie pytam o nic.**

Jeśli ktoś chce, mówi mi parę słów o rodzinie. Córka już przejechała granicę, niepeł-  
nosprawny brat dostał pozwolenie na wyjazd, a tak się o niego bali. Ale są chwile, kiedy  
zachowuję się, jakbym nie słyszała szmeru rozmów. Paszport, paczka, podpis. Paszport,  
paczka, w jakim wieku dzieci, podpis. Paszport, paczka, ulotka z MOPS, jak uzyskać za-  
świadczenie od Straży Granicznej, podpis. Spokojnie, to w Gdyni, nie musicie wracać na  
granicę. Tu wszystko jest napisane. Spokojnie, przeczytacie w domu. Tak, jest po ukraiń-  
sku. Tak, rozumiemy was, możecie mówić po ukraińsku. Tak, możecie mówić po rosyjsku.

Często są z nami wolontariuszki z Ukrainy. Białorusinki, które same nie tak dawno  
uciekły do Polski, też oferują pomoc. Biorę kontakt, bo to pomoc specjalistyczna, psy-  
chologiczna. Taki kontakt jest na wagę złota, platyny i diamentów.

Kompletowanie paczek w Sklepie Społecznym w Gdyni 5.03.2022. Słuchamy. Staramy się  
dostroić. Do kogo „pażalsta” i „spasiba”, do kogo „bud’łaska” i „diakuju”. Akurat te słowa  
znamy, bo od dawna z pomocy sklepów społecznych korzystają obcokrajowcy w począt-



kach swojej nowej, migranckiej rzeczywistości. To przed wojną. Nasze nowe słówka to „stempel”, „zaświadczenie”, „straż graniczna”, „pieluszki”, „infolinia” i „punkt informacyjny”.

**Uczę się prosić o pomoc. Okazuje się, że to nie takie trudne, a w dodatku całkiem skuteczne, bo ludzie chcą się dzielić swoim czasem i energią.**

Uczę się przyjmować zaoferowaną kawę. Ciepła, dobra, a zapomniałam, że robota o suchym pysku to żadna robota. Uczę się pilnować komfortu termicznego. Kto wie, o ile wolniejsze są zziębnięte dłonie i wychłodzony długopis, zrozumie, o czym mówię. Tylko w głowę jakoś za gorąco. A, nie miałam czasu zdjąć czapki. Wracam do siebie. Do tu i teraz. Chwila przerwy, nie, jeszcze nie wpuszczamy. Okej, już możemy.

Zagląda szef, daje drobny podarunek na Dzień Kobiet od męskiej części zespołu. Dziękowałam już chłopakom? Pewnie tak. Tulipany leżą na biurku. Dwa bukiety, bo wolontariuszka zapomniała zabrać swoich. Jeden oddaję paniom z zaprzyjaźnionej organizacji. Wszystko krąży, krążą rzeczy, informacje, opinie, nastroje. A tak niedawno zapisywałam klientów na standardowy odbiór żywności, właśnie na Dzień Kobiet. Ile było śmiechu, że datę łatwo zapamiętać. Teraz widzę w paszporcie datę wjazdu do Polski: 8 marca.

Tak miło jest wziąć do ręki paszport w kolorowej okładce. Tak miło jest, gdy dzieci chcą pomóc i podają paszporty rodziców „cioci” lub „wujkowi”, na których właśnie awansowaliśmy, gdy z powagą oddają papieraek po zjedzonej czekoladce. Tak miło jest, gdy dzięki ogromnej hojności gdynian mamy na półce akurat to, o co pytają rodzice. Mleko „trójka”, słóiczki dla dwulatka, ale nie warzywne, tylko owocowe. Tak, ta zbiórka żywności nas podbudowała, również duchowo. Kochani, przynieśliście nam właśnie to, o co prosiliśmy, a do tego często dawaliście produkty zapakowane w mocnej siatce. Chciałabym podziękować wszystkim za wrażliwość. Prosiliśmy o siatki i torby, bo są niezbędne. Wiele uśmiechów się pojawiło na widok solidnej, wielorazowej torby, w której zmieści się wszystko lub prawie wszystko. Świat stał się lepszy, kiedy w momencie, gdy wydaliśmy ostatnią foliową reklamówkę, zjawił się człowiek lub anioł z całym kartonem (!) bawełnianych toreb. Może to teraz czyta... Dzięki! Po prostu, dzięki!



Obraz, który we mnie zostanie, to nie tylko kartony pełne jedzenia, urozmaicone paczki, takie z ofiarowanych produktów, a nie standardowe, identyczne. To nie tylko setki dłoni podających mi dokumenty. Zapamiętam radziecki dowód osobisty. Starsza pani, która przyjechała z Ukrainy z rodziną, najwidoczniej nie spodziewała się, że kiedyś będzie jej potrzebny inny dokument. Taki miała, taki zabrała ze sobą do Polski.

## **W ostatnim czasie widziałam na żywo inflację, a teraz zobaczyłam na żywo historię.**

Małgorzata Bierejszyk

Animatorka i kierowniczka Sklepów Społecznych w Gdyni



# Bank Żywności w Tczewie

## Dobra Półka w Tczewie

Utworzony i zarządzany przez Bank Żywności w Tczewie sklep społeczny „Dobra Półka” przeznaczony jest osobom, które znalazły schronienie przed wojną w Ukrainie, w mieszkaniach i domach mieszkańców Tczewa oraz okolic.

Produkty wydawane są tu bezpłatnie na podstawie przedstawionego dowodu tożsamości potwierdzającego, że osoba otrzymująca wsparcie przekroczyła granicę polsko-ukraińską po rozpoczęciu eskalacji konfliktu zbrojnego w Ukrainie.



**Sklep „Dobra Półka” pomaga głównie matkom z dziećmi oraz osobom starszym, posiadającym obywatelstwo ukraińskie.**

Na półkach znaleźć można przede wszystkim produkty spożywcze (o długim i krótkim terminie przydatności), ale również środki czystości czy chemię gospodarczą.

**Głównym zamysłem jest tu udostępnianie produktów, które potrzebne są do godnego funkcjonowania.**

Produkty nieodpłatnie przekazywane naszym gościom z Ukrainy trafiają do sklepu społecznego z trzech źródeł:

- W ramach odbieranej na co dzień żywności ze sklepów współpracujących na stałe z Bankiem Żywności w Tczewie oraz bezpośrednio od producentów,
- W ramach zakupów potrzebnych produktów, dokonywanych przez Bank za środki przekazywane przez darczyńców w ramach darowizn
- W ramach produktów przekazywanych przez osoby indywidualne, które przynoszą produkty bezpośrednio do sklepu.

Sklep społeczny „Dobra Półka” otwarty jest dwa razy w tygodniu - w środy i piątki w godz. 15:30-18:00. Obsługą punktu zajmują się pracownicy Banku Żywności w Tczewie

wraz z zaangażowanymi wolontariuszami. Dzień pracy wokół sklepu rozpoczyna się już na kilka godzin przed otwarciem: produkty są wówczas dostarczane na miejsce i segregowane, aby późniejsza obsługa przebiegała sprawnie.

**Każdego dnia, w którym sklep społeczny pełni swoją służbę, z pomocy korzysta od 600 do 800 osób.**

Obsługa takiej liczby osób wymaga wysokiego nakładu finansowego i doskonałej organizacji wszystkich procesów - od pozyskiwania żywności ze sklepów, po wydawanie produktów zgłaszającym się uchodźcom już na miejscu.



# Bank Żywności w Krakowie

Specyfiką pracy w Banku Żywności jest to, że na co dzień nie widzimy indywidualnego odbiorcy naszej pomocy.

## Słyszymy pojedyncze historie, ale nie mamy kontaktu z indywidualną osobą.

Pomoc dla społeczności lokalnej: „Nie mogę siedzieć tutaj beczynnie, gdy oni tam nie mają co jeść” – tymi słowami rozpoczęła opowieść Pani Olha – Ukrainka mieszkająca od kilku lat w Krakowie. Pani Olha jest redaktorem naczelnym portalu UAinKraków, aktywnie działa, aby pomagać swoim rodakom tutaj w Krakowie. Po wybuchu wojny ta pomoc była również potrzebna tam – w Ukrainie.

Do Banku zwróciła się, ponieważ o wsparcie poprosiła ją jej siostra, która mieszka i pracuje obok wioski Dubowa na terenie Zachodniej Ukrainy. Okazało się, że w tej wiosce oraz kilku okolicznych jest kilkaset uchodźców i już prawie nie ma jedzenia.

Pani Olha opowiada: „Jest to Ukraina Zachodnia, nie toczą się tam działania wojenne, dlatego pomoc tam nie była kierowana. Jednak większość uchodźców obecnie właśnie ucieka do tej zachodniej części. Dla mnie była też to osobista sprawa, bo to moja siostra prosiła o pomoc. A warto dodać, że ona bardzo rzadko to robi. I bardzo zależało mi na tym, żeby pomóc najbliższym. Jakoś tak jest, że pomagamy osobom dalszym, ale ważne jest też to, że pomagamy rodzinie, osobom najbliższym nas, naszej społeczności lokalnej. I wtedy zadzwoniłam do Szlachetnej Paczki, którą wspiera Fundację, która prowadzi od pierwszych dni wojny i zapytałam kto nam może pomóc, bo potrzebujemy jedzenia, potrzebujemy go szybko, bo już prawie nic nie mają. I wtedy dostałam kontakt do Banku Żywności w Krakowie. Kolejnego dnia przyjechaliśmy, odebraliśmy to jedzenie i potem pojechało ono do Ukrainy. I jak dostaliśmy zdjęcie jak to jedzenie było dostarczone i rozdysponowane do rodzin, które mieszkają w tej wiosce, odczułam taką wdzięczność osobistą, że Bank Żywności nam pomógł, mi pomógł, pomógł Ukrainie, bo dla mnie to było bardzo ważne”.

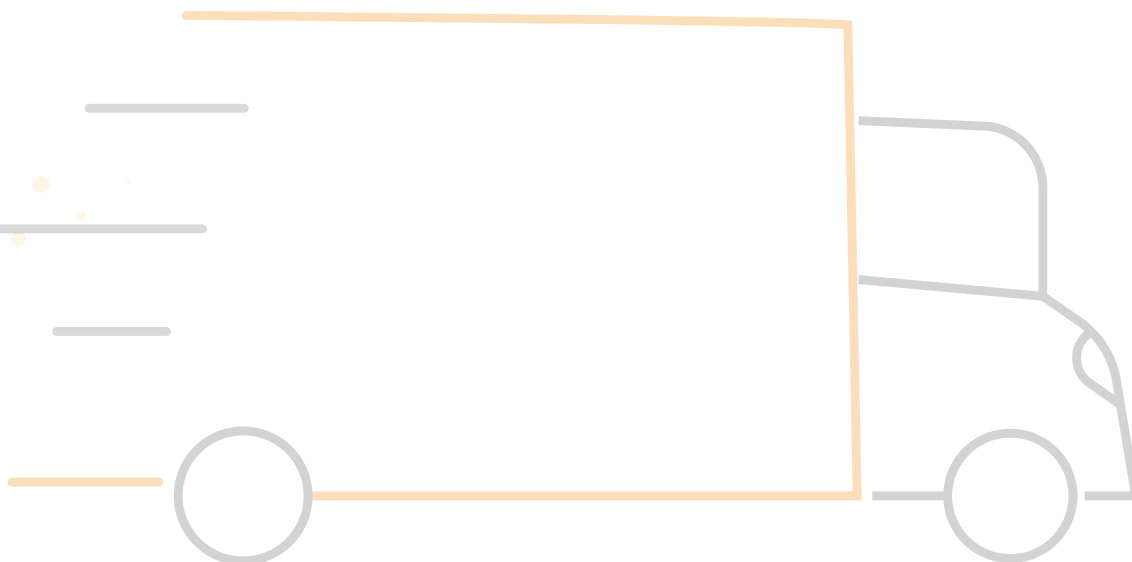
## Wspieramy tych, którzy chcą pomagać.

Pani Grażyna prowadzi organizację, która wspiera osoby starsze i sa-



motne. Po wybuchu wojny w Ukrainie część podopiecznych organizacji przyjęło pod swój dach osoby uciekające przed wojną.

Pani Grażyna opowiada: „Oni mają puste mieszkanie, mogą i chcą się nim dzielić, ale brakuje im jedzenia, nie mają wystarczających środków na to, żeby kupić większą ilość jedzenia. Dzięki pomocy Banku Żywności w Krakowie możemy dać im jedzenie, na które ich nie stać. Mam emerytkę, która przyjęła matkę z dwójką dzieci. Po tygodniu zorientowała się, że po prostu nie ma więcej pieniędzy, żeby płacić za ich utrzymanie. My w takich sytuacjach właśnie zgłaszamy się do Banku Żywności i dzięki otwartym sercom ludzi, którzy nas wspierają, możemy umożliwić tej matce z dziećmi pozostanie w prywatnym mieszkaniu naszych seniorów”.



# Bank Żywności w Olsztynie

## Thomas z Olsztyna

Zbliżały się Święta Wielkanocne i pracownicy Banku Żywności w Olsztynie pakowali paczki, rozdawali czekoladowe króliczki i wysyłali pomoc do osób, które na co dzień potrzebują wsparcia.

### Aż tu nagle przyszedł Thomas – w brytyjskim stylu, subtelnie, nie czyniąc zamieszania.

Thomas to obywatel Wielkiej Brytanii, który już od paru lat mieszka w Polsce i ma tu swoją firmę. Poruszony tym, co dzieje się w Ukrainie, postanowił zorganizować własną zbiórkę pieniędzy wśród swoich pracowników. W jej efekcie zebrał 6 000 złotych! Te pieniądze zostały przeznaczone na zakup żywności i leków dla uchodźców. Tuż przed Świętami Thomas przyjechał do Banku Żywności w Olsztynie aby osobiście pomagać w załadunku darów.

Thank you, Thomas!



## TRANSPORT DO LWOWA

W połowie kwietnia Bank Żywności w Olsztynie, wraz z przedstawicielami Europejskiej Federacji Banków Żywności (FEBA), zorganizował transport darów do Ukrainy.

### Rozmowa z Markiem Borowskim, prezesem Banku Żywności w Olsztynie.

#### W jaki sposób powstała inicjatywa zorganizowania transportu do Lwowa?

Do naszego Banku Żywności w Olsztynie zgłaszali się różni partnerzy, którzy informowali nas o potrzebie organizacji takiego transportu. Współpracujemy z, aktywnym w Ukrainie, grekokatolickim Caritasem, który był dla nas jednym z pierwszych kontaktów. Z drugiej strony miasto Olsztyn i województwo Warmińsko-Mazurskie posiada partnerskie kontakty w Ukrainie – miasto Łuck i region Równe. Odezwali się do nas radni wojewódzcy i Prezydent miasta z prośbą o pomoc w organizacji zbiórek, które zostaną przeznaczone właśnie na pomoc dla Łucka i całego regionu Równe.



Później zgłosiło się do nas dużo grup formalnych i nieformalnych, ale takich z którymi pracowaliśmy już wcześniej. Znaliśmy ich sposób działalności i wiedzieliśmy, że wkładają dużo własnej energii, żeby pomagać w Ukrainie. Każdy z tych kontaktów dodatkowo sprawdziliśmy, ponieważ potrzebowaliśmy potwierdzenia gdzie docierają z pomocą, do jakich ośrodków.

**Dla nas gwarantem po stronie ukraińskiej było przede wszystkim partnerstwo z drugiej strony. Skupiliśmy się na budowaniu kontaktów w trzech grupach: kościołach, merostwach i uniwersytetach. Zdajemy sobie sprawę, że w czasie wojny bywa różnie, a nam zależało na tym, aby pomoc docierała skutecznie – tam, gdzie była potrzeba.**

#### Do transportu dołączyła też Europejska Federacja Banków Żywności (FEBA). Czy to było wyzwanie – pojechać do kraju ogarniętego wojną?

Kiedy myślimy o kraju, w którym trwa wojna naturalnie można powiedzieć, że nie chce się tam jechać. Ale osoby z którymi współpracujemy, nasi przyjaciele, pomagają na co dzień w Ukrainie, jeżdżą tam w każdym tygodniu. Mieliśmy wiedzę, że z tej strony Ukrainy, od Lwowa, jest bezpieczniej. Wiedzieliśmy też, że nasi znajomi z Caritasu grekokatolickiego, ale również inni zaangażowani w ten transport, potrafią w tygodniu pojechać trzy albo cztery razy z darami w postaci ubrań, leków czy żywności.



Skoro mieliśmy rozpoznaną drugą stronę i wiedzieliśmy jak to zorganizować szybko, sprawnie i stosunkowo niedrogo – szybko podjęliśmy decyzję o wsparciu FEBY w organizacji takiej pomocy.

### **Jak wyglądała ta pomoc od strony Banków Żywności?**

Przeznaczaliśmy dary żywnościowe, które zabraliśmy z magazynu w Kielcach. Zapakowaliśmy TIR z jedzeniem, który pojechał oddzielnie. Wynikało to z faktu, że TIR miał inną procedurę. Przekraczał granicę w innym miejscu. Tak naprawdę, dopiero jak wracaliśmy z Lwowa otrzymaliśmy informację, że TIR dopiero przekroczył granicę z Ukrainą. Gdy dotarliśmy na miejsce stały tam jeszcze trzy albo cztery TIRy, które jeszcze były nierozładowane, również pochodzące z Polski.

### **Czyli żywność dociera z Polski do Ukrainy?**

Tak, ale patrząc na potrzeby Ukraińców, które są bardzo duże, spytałem ile przyjmują transportów dziennie. Usłyszałem, że może to być nawet dziesięć transportów dań. Mimo wszystko to jest kropla w morzu potrzeb.

### **Tych transportów Ukraińcy potrzebowaliby setki, żeby zaspokoić podstawowe potrzeby.**

Takie wyliczenia przedstawiały również nasze służby rządowe – pomoc z Polski na Ukrainę zapewnia do 20% potrzeb humanitarnych.

### **Jak oceniasz możliwości logistyczne tam na miejscu? Czy jest jakaś bariera, która powstrzymuje Ukraińców przed rozdysponowaniem żywności?**

### **Najlepiej, według mnie działają, ruchy społeczne i kościoły. Duże instytucje państwowe nie funkcjonują tak sprawnie.**

Jako Bank Żywności w Olsztynie wysłaliśmy do Ukrainy około trzydziestu transportów i chciałem sprawdzić, czy kierunek obrany przez nas jest dobry. Utwierdziłem się w przekonaniu, że współpraca z organizacjami społecznymi jest słusznym rozwiązaniem. Wtedy żywność dociera w konkretne miejsce. W samym Olsztynie mamy kilka takich osób, które dojeżdżają wręcz na pierwszą linię frontu. Dostajemy zdjęcia jak z przekazanej przez nas żywności przygotowywane są posiłki dla osób, które są na froncie. Ruchy społeczne to najlepszy kanał przerzutowy żywności.



## Co jest kluczowe dla Ukraińców?

Trochę rozmawialiśmy o ich potrzebach, o tym gdzie kierować tę pomoc. Dostaliśmy informację, że zachodnia strona Ukrainy nie ma dużych potrzeb, że pomoc powinna być kierowana w te miejsca, gdzie toczą się najcięższe walki, są największe zniszczenia.

**To co najbardziej jest potrzebne to żywność typu instant, żywność konserwowa, batony energetyczne, środki opatrunkowe, podstawowe lekarstwa przeciwbólowe.**

## Jakie pojawiły się refleksje po powrocie?

Pierwsza refleksja była taka, że kierunek pomocy który objęliśmy był słuszny. To, że idziemy kanałami kościołów, merostw i grup nieformalnych. Dzięki temu żywność dociera tam, gdzie jest potrzebna.

Druga refleksja dotyczy wizerunku kraju, gdy się wjeżdża. Widać zasieki, punkty kontrolne, stanowiska obronne. Oczywiście nie byliśmy w żadnym miejscu mocno dotkniętym wojną. W samym Lwowie, pomimo godziny policyjnej, życie toczyło się w miarę spokojnie, dużo ludzi normalnie funkcjonowało. Gdy z nimi rozmawialiśmy można było wyczuć taką bardzo dużą energię i chęć pomocy, scalenia narodu ukraińskiego. Mówili: „Teraz musimy obronić swój kraj i swój naród”.

## Jak byś ocenił postawę Polaków w tych pierwszych dwóch miesiącach?

Polskie społeczeństwo bardzo się sprawdziło i to w trudnym czasie. Sytuacja gospodarcza w naszym kraju jest trudna, rosną ceny paliwa, energii, żywności. Mimo to potrafiliśmy się zorganizować i tej pomocy udzielić. Przyjęliśmy wielu uchodźców. Widziałem też wiele spontanicznych gestów pomocy, bez oczekiwania czegokolwiek w zamian. To jest coś, co jest bardzo istotne w pomaganiu – bezinteresowność.

To było też do przewidzenia, że ta energia będzie spadała i po dwóch miesiącach mamy już inną dynamikę. Ale cały czas pojawiają się nowe grupy osób, które jeżdżą do Ukrainy i starają się organizować i pomagać.

**Myślę, że przez te pierwsze dwa miesiące społeczeństwo się mega sprawdziło, ale dalej powinny zadziałać rozwiązania systemowe – wdrażane przez Polskę, Unię Europejską i globalne organizacje. Polacy jako naród zdecydowanie zdali egzamin.**

# Bank Żywności w Ciechanowie

## Lesja i Vita

Dwie mamy każda z dwójką dzieci, przyjechały do Polski z miasteczka Zoroki, żytomyrskiej oblasti. Jedna pracowała jako kucharka w szkole, druga była kasjerką w sklepie.

W centrum miasta było stanowisko obrony rakietowej i często zestrzelone rakiety lądowały niedaleko ich domu albo w pobliskiej rzeczce.

Spanie w piwnicy na dłuższą metę było nie do zniesienia, zwłaszcza dla dzieci, Aliny lat 5, Poliny lat 8, 10-letniego Dimy i 15-letniego Koli.

Dziewczyny spakowały więc podręczne czemodany, pomodliły się i wyruszyły z dziećmi w stronę granicy. Był 10 marca. Dwa dni później były już w Ciechanowie. Zatrzymały się w domu jednego z pracowników Banku Żywności. Tak się poznały.

Uruchomienie pomocy żywnościowej dla coraz większej liczby uchodźczyń i ich dzieci wymagało zwiększenia zatrudnienia w magazynie - segregowanie darowizn z różnych zbiórek, pakowanie i przygotowywanie do odbioru przez organizację pozwoliło na zaoferowanie dziewczynom najlepszej pomocy, czyli pracy. Pomimo bariery językowej bardzo łatwo zintegrowały się z zespołem. Zawsze uśmiechnięte, chętne do pomocy. My też chcieliśmy im pomóc: znalezienie szkoły dla dzieciaków, żeby mogły wrócić do normalnych zajęć załatwianie spraw w urzędach, otwarcie konta w banku, zakup podstawowych rzeczy - każdy z załogi mógł się zaangażować.



**Ale serca dziewczyn pozostały w Ukrainie. Obydwie bardzo chciały pomagać tym, którzy pozostali - mężom w Terobronie, żołnierzom, ludziom, którzy potrzebowali praktycznie wszystkiego, ale głównie jedzenia.**

Lesja i Vita zorganizowały przyjazd dwóch busów z kościoła w Żytomierzu do naszego magazynu i tak zaczęły się konwoje za kordon, czyli na teren Ukrainy. Kiedy wśród uchodźców rozeszła się wieść, że udaje się nam dotrzeć z pomocą do Ukrainy, zaczęły docierać do nas prośby o wsparcie z kolejnych miast, miasteczek, kościołów i organizacji charytatywnych. Obecnie w każdym tygodniu ładujemy średnio dwa, trzy busy ze wsparciem.

**Żołnierze proszą o gotowe dania albo szybkie zupki i napoje energetyczne, domy dziecka i seniorów o kaszki, pampersy, mąkę, cukier, olej. Ale blagodariat za wsio - mówią Ukraińcy, dziękując za wszystko co przywieziemy.**

I przysyłają zdjęcia, podziękowania, rysunki od dzieci.

A Lesja i Vita uczą się w naszym magazynie jak ratować żywność, bo wszyscy wiemy, że jest na wagę złota. Zwłaszcza dzisiaj. Polina pomaga w porannym segregowaniu pieczywa, jeśli jej lekcje zaczynają się po 10-tej. I nie zostawia niczego na talerzu. Już wie.



## Bank Żywności we Wrocławiu

**To, co najbardziej nas urzekło i dodało nam sił, ale przede wszystkim bardzo wspomogło nas w udzielaniu pomocy uchodźcom, to zaangażowanie wolontariuszy.**

Po wybuchu wojny w Ukrainie do naszego magazynu nagle zaczęło słuwać bardzo dużo darów, m.in. ze zbiórek prowadzonych w sieciach handlowych Lidl i Biedronka. Szybko zaczęło nam w Banku Żywności brakować rąk do pracy. Nie spodziewając się wielu odpowiedzi, zamieściliśmy na miejskim portalu Miasta Wrocław ogłoszenie z informacją, że potrzebujemy pomocy w magazynie.

Masowy odzew był zaskakujący. Oprócz wielu osób indywidualnych, do pomocy zgłosiły się także liczne grupy działające w ramach wolontariatu pracowniczego. W segregowaniu darowizn i przygotowywaniu ich do ekspedycji pomagali nam m.in. pracownicy Coca-Coli, Credit Suisse, AmRest, Nokii, 3M.

Jednak największą część z 30 tysięcy kilogramów produktów posegregowało i przygotowało do ekspedycji kilkunastu osadzonych z wrocławskich placówek. Wyjątkowo dobrze zorganizowani i oddani sprawie więźniowie - wolontariusze, przy poparciu Służby Więziennej i dzięki wielkiemu zaangażowaniu swojego opiekuna i duszpasterza o. Roberta Żukowskiego OMI, wnieśli nieocenioną pomoc w przygotowanie darów dla uchodźców z Ukrainy, którzy trafili na Dolny Śląsk.



## **Nasi darczyńcy:**

**ANIMEX FOOD SP. Z O.O.  
AUCHAN POLSKA  
ASSOCIATION DES BANQUES ALIMENTAIRE AUVERGNE RHONE ALPES  
B.A. DU FINISTERE  
BAKALLAND S.A.  
BAKERMAN GMBH CO.KG  
BELL DEUTSCHLAND  
CELIKO S.A.  
CERELIA NETHERLANDS  
CLAREBOUT POTATOES NV  
CREDITON DAIRY LTD  
DACHSER SE  
DANONE SP. Z O.O.  
DPD POLSKA  
DRINK ID SP. Z O.O.  
EDELWEISS GMBH & CO. KG  
EURIAL POLSKA SP. Z O.O.  
FARUTX SP. Z O.O.  
FERRARELLE S.P.A.  
FOOD CLOUD WAREHOUSE  
FOSTER CLARK PRODUCTS  
FRESH LOGISTICS  
FROMAGERIE BEL PRODUCTION FRANCE  
GOOD FOOD PRODUCTS SP. Z O.O.  
GOODMILLS SP. Z O.O.  
GRUPA MASPEX SP. Z O.O.  
GRUPA MASPEX SP. Z O.O. SP. K.  
HARIBO RICQLES ZAN  
HAVI LOGISTICS SP. Z O.O.  
HELLOFRESH OPERATIONS BENELUX B.V  
HELLOFRESH SE  
INTERSNACK POLAND SP. Z O.O.  
JERONIMO MARTINS POLSKA S.A.  
KAUFLAND POLSKA MARKETY SP. Z O.O. SP. J.  
KELLOGG MANUFACTURING GMBH**

LIDL POLSKA SP. Z O.O.  
MAKRO CASH AND CARRY POLSKA S.A.  
MARS POLSKA SP. Z O.O.  
MCCAIN POLAND SP. Z O.O.  
MONDELEZ FRANCE SAS  
MONDELEZ POLSKA SP. Z O.O.  
NAGEL POLSKA SP. Z O.O.  
NETTO SP. Z O.O.  
NESTLE POLSKA S.A.  
NORDISK KELLOGG'S A/S GLOSTRUP  
NORDZUCKER POLSKA S.A.  
NUTRICIA POLSKA SP. Z O.O.  
ONEDAYMORE SP. Z O.O. SP. K.  
OSHEE POLSKA SP. Z O.O.  
PEPSI-COLA GENERAL BOTTLERS POLAND SP. Z O.O.  
RABEN GROUP POLSKA  
QUEST FOOD SP. Z O.O.  
QUICK SERVICE LOGISTICS SP. Z O.O. SP. K.  
R. TWINNING AND COMPANY SP. Z O.O.  
RAPID RELIEF TEAM GGMBH  
REFRESCO SP. Z O.O.  
SANTE A. KOWALSKI SP. J.  
SAWEX FOODS SP. Z O.O.  
SPLENDID DRINKS GMBH  
STARMEATKATOWICZ, IGNATOWICZ SP. J.  
STOKROTKA SP. Z O.O.  
STORCK SP. Z O.O.  
TWF TRADITIONAL WORLD FOODS  
UNITED PHARMACEUTICALS  
UPFIELD POLSKA SP. Z O.O.  
ZAKŁADY TŁUSZCZOWE "KRUSZWICA" S.A.  
ZEELANDIA SP. Z O.O.  
ŻABKA POLSKA SP. Z O.O.